

WOKÓŁ KATYŃSKIEJ TRAGEDII

Podobno w 1956r. Chruszczow proponował Gomułce wyjaśnienie sprawy Katynia. Ta pogłoska ma racjonalne jądro. Katyn jest znacznie bardziej niewygodny dla władz PRL-owskich niż radzieckich. Dla Chruszczowa kiedyś, a dziś dla Gorbaczowa może stać się jeszcze jednym ogniem w długim łańcuchu zbrodni stalinowskich, z których zdrowy, leninowski trzon partii wyszedł czysty i bez skazy. Natomiast dla władz PRL - które przez ponad 40 lat milczały o losie polskich oficerów, skazywały ludzi przerywających to milczenie, kradły symboliczne kamienie nagrobne z napisem "Katyn 1940" - ujawnienie prawdy oznacza przyznanie, że są władzą kolaborancką, namiestniczą. Stąd nerwowość, z jaką reagują w momencie, gdy na Kremlu zapadła decyzja wskazująca katyńskich zbrodniarzy.

Polscy fałszerze historii już są gotowi do wyrównywania rachunków. Po sejmowym apelu piosenkarza Ryszarda Bendera wreszcie powiedzied całą prawdę o Katyniu, Jarosław Maciszewski ripostuje "obfitą listą (...) oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej poległych na ziemi polskiej z rąk polskich", tak jakby ludobójstwo można było zrównać z działaniami partyzanckimi oddziałów walczących o suwerenność ojczyzny. Historia stosunków polsko-radzieckich w II wojnie światowej ma się sprowadzić do meczu, w którym liczba ofiar służyłaby wyrównywaniu rachunków. Na pierwszej stronie "Trybuny Ludu" podnosi się historyczny krzyk, że to "my" - "my, komuniści i my, władza" zajmujemy się wyjaśnianiem białych plam i "wzrą innym od tego". "Głębokość po polsku" ma być monopolem rządzących.

Co więcej, prawda o Katyniu stawia pod znakiem zapytania całą legitymizację władzy komunistycznej w Polsce. Katyn był przecież bezpośrednim powodem zerwania przez ZSRR stosunków z legalnym rządem polskim, co pośrednio umożliwiło powstanie PZPN. Władze PRL stają się tu ofiarą gry moskiewskiego hegemonu.

Jednak odkłamywanie okresu sierpień 1939 - czer-

wi. Podjęcie sprawy Katynia wymaga wszak wskazania miejsca zagłady reszty polskich oficerów z Ostaszkowa i Starobielska. Dalej cały kompleks zagadnień związanych z paktem Ribbentrop-Mołotow - potępienie paktu pociąga za sobą pytanie o legalność wcielenia do ZSRR Litwy, Łotwy i Estonii, a więc stawia w centrum problemu niepodległości narodów podbitych przez Związek Radziecki. Procesy odsrodkowe w ZSRR zdają się być nieuchronne. Świadczą o tym zarówno wydarzenia w Karsach, jak i przede wszystkim w Armenii i Azerbejdżanie. Gorbaczow i jego ekipa stają w obliczu decyzji: mogą próbować zdławić ruchy wolnościowe siłą i represjami, co oznaczałoby koniec "pierestrojki" i marzeń o unowocześnieniu systemu komunistycznego, albo współpracować z tymi ruchami i przez małe ustępstwa ratować byt imperium. Na dłuższy dystans oba rozwiązania są dla komunistycznej władzy niebezpieczne. Jednak to drugie stwarza dziś szansę wzmocnienia pozycji Gorbaczowa, który chciałby stać się patronem, a zarazem sternikiem tych ruchów i to takim, który wyprowadzi je na bezpieczne sowieckie wody.

Wszystko to częściowo przynajmniej tłumaczy sensacyjny fakt, że list 59 polskich intelektualistów i działaczy w sprawie Katynia ukazał się w "Trybunie Ludu" (co prawda bez podpisów). Otóż wśród adresatów tego listu są redaktorzy naczelni gazet, przewodniczący związków twórczych, doradcy pierwszego sekretarza KPZR - członkowi nosiciele polityki gorbaczowskiej. Oni to, a za ich pośrednictwem Gorbaczow, mogą mieć do odegrania ważką rolę w uspokajaniu potencjalnie najbardziej zapalnego miejsca w imperium, jakim jest Polska. Prawdopodobnie opublikowanie listu i ewentualnej odpowiedzi w prasie radzieckiej miałyby świadczyć, że obecna polityka Moskwy jest korzystna też dla Polski. Być może twierdzenie, że Gorbaczow szuka w Polsce potencjalnych sojuszników ponad głowami partii komunistycznej jest zbyt śmiałe, ale na pewno nie należy do politycznych fikcji. Płyną z tego ważne wnioski dla polskiej opinii. Musi ona dążyć do wypracowania własnej wizji polityki zagranicznej w epoce przemian w ZSRR. I oczywiście nie można się dziś ograniczyć do stwierdzenia, że cała polityka kierownictwa radzieckiego to jeden wielki bluff, podobnie jak nie można bezkrytycznie popierać Gorbaczowa. Chodzi o to, żeby samostanowiła i niezależna polskie ugrupowania społeczne mogły się stać poważnym kontrpartnere władzy w Rosji. Te właśnie ugrupowania, a w przyszłości niezależna reprezentacja wyłoniona przez Polaków zdolna będzie zawrzeć kompromis na zasadach partnerskich.

Jan T. Wiński (TM 243)

NAGRODY KULTURALNE '88

Komitet Kultury Niezależnej przyznał Nagrody Kulturalne "Solidarności" za rok 1987. Otrzymał je:

1. Jerzy Beres (Kraków) - za twórczość rzeźbiarską.
2. Maciej Bieniasz (Katowice) - za twórczość malarską i rysunkową.
3. Jacek Bocheński (Warszawa) - za książkę "Stan po zapaści", wyd. "NOW-a".
4. Waldemar Fydrych, "Major" (Wrocław), twórca ruchu "Pomarańczowa Alternatywa" - za aranżację happen'ngów.
5. Henryk Mikołaj Górecki (Katowice) - za utwór na chór a capella "Miserere".
6. Marek Grzebiński (Warszawa) - za inscenizację operowe w warszawskim Teatrze Wielkim: "Mistrz i Małgorzata" Rainera Kunda wg Michała Bułhakowa oraz "Bramy Raju" Joanny Brudowicz wg Jerzego Andrzejażewskiego.
7. Julia Hartwig (Warszawa) - za tom-poezji "Obcowanie", wyd. "Czytelnik".
8. Alina Kowalczykowa (Warszawa) - za książkę "Warszawa romantyczna", wyd. PIW.
9. Waldemar Krzystek (Wrocław) - za debiut filmowy "W zawieszaniu".
10. Zygmunt Kubiak (Warszawa) - za przekład i opracowanie "Eneidy" Wergiliusza, wyd. PIW.
11. Lukasz Socha - za książkę "te pokolenia załobami czarne... Skazani na śmierć i ich sądownie 1944-56", Biblioteka Kwartalnika Politycznego "Krytyka", wyd. "NOW-a".
12. Jan Józef Szczepański (Kraków) - za książkę "Kadencja", wyd. "Oficyna i teračka".
13. Wiesława Szymborska (Kraków) - za tom poezji "Ludzie na moście", wyd. "Czytelnik".
14. Jacek Krzysztof Zieliński (Warszawa) za twórczość graficzną.

Z REGIONU

+++ Postanowieniem z dnia 25 III Sąd Wojewódzki w Lublinie odmówił rejestracji NSZZ "Solidarność" Pracowników KUL. Sąd powołał się na par. 2 pkt 3 uchwały Rady Państwa z 12 X 1982, który określa jakie słowa może zawierać nazwa związku zawodowego. Przedstawiciele Komitetu Założycielskiego oświadczyli sądowi, że nie mogą zrezygnować z nazwy "Solidarność". W komunikacie z 31 III KZ NSZZ*SP Pracowników KUL zapowiedział wniesienie rewizji do Sądu Najwyższego.

+++ 24 III członkowie KZ NSZZ*SP Pracowników KUL spotkali się z doradcą Komisji Krajowej NSZZ*SP, doc. B. Gremkiem, który wyraził poparcie dla staran o rejestrację związku.

+++ Józef Mazurek jest członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ*SP w lubelskim MPK. 9 III zbierał on podpisy pod petycją do dyrekcji (patrz "i" 153). W tym samym dniu przeprowadzono rewizję w jego szafce w szatni i znaleziono kilkadziesiąt czapek do wentyli wartości 1210 zł. Mazurek został zabrany na przesłuchanie do WUSW, gdzie wypytywano go o "Solidarność" i KPN. 19 III został zwolniony z pracy. W obronie Józefa Mazurka wystąpił 28 III KZ NSZZ*SP KUL stwierdzając, że "zastosowana w stosunku do niego kara w postaci natychmiastowego zwolnienia z pracy jest niewspółmierna do popełnionego wykroczenia i stanowi szykanę za działalność związkową". Lubelska KPN przeprowadziła w tej sprawie akcje ulotkowe i plakatowe (np. 20 III przed kościołem Powiżytkowekim i 26 III przed MPK).

+++ Oficjalny NSZZ Pracowników PZF "Cefarm" w Lublinie ogłosił od 16 III gotowość protestacyjną. Decyzję taką podjęli przewodniczący organizacji zakładowych "Cefarmu" z całej Polski na spotkaniu w Warszawie w dniu 3 III "wobec braku odpowiedzi od Ob. Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej na (...) stanowisko z dnia 27 I 88 (...) i w związku z pogarszającymi się warunkami materialno-finansowymi pracowników".

+++ Pragnąc wyrazić solidarność i poparcie dla działań katolików w Czechosłowacji domagających się rzeczywistego przestrzegania swobód religijnych w ich kraju i usunięcia przeszkód stwarzanych przez państwo działalności Kościoła, grupa młodych katolików z Lublina postanowiła wystosować listy otwarte z jednej strony do braci i sióstr z Kościoła w Czechosłowacji a z drugiej do partyjno-państwowych przywódców w tym kraju. Szczególnym do tego impulsu była wiadomość o postawie uczestników spotkania modlitewnego w Bratysławie 25 marca w intencji przywrócenia biskupów diecezjom w Czechosłowacji i przestrzegania swobód religijnych. Pomimo grób i brutalnej interwencji milicji spotkanie to odbyło się, stanowiąc wymowne świadectwo postawy wiernych w Czechosłowacji, podobnie jak i zbieranie w całym kraju podpisów pod petycją do władz.

Zbieranie podpisów pod obydwoma listami rozpoczęto w Niedzielę Palmową, 27 III. Kopie listu do wiernych z zebranych podpisami zostaną przekazane na ręce Kardynała Franciszka Tomaszka, a powielone przekłady tego listu na języki czeski i słowacki będą przekazane bezpośrednio wiernym w Czechosłowacji. Natomiast kopie listu do władz wraz z podpisanymi zostaną przesłane do Milosza Jakessa i Gustawa Husaka.

CFDT

W jednym z ubiegłorocznych numerów "Informatora" przedstawiłmy Konfederację Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Belgii (CSC), z którą NSZZ "S" Regionu Środkowo-Wschodniego współpracuje od czasu legalnej działalności naszego związku do dnia dzisiejszego. Teraz przedstawiamy innego partnera naszego Regionu - Demokratyczną Francuską Konfederację Pracy - Confederation Française Démocratique du Travail (CFDT).

Confederation Française Démocratique du Travail (CFDT) jest jedną z pięciu największych francuskich central związkowych.

Ruch związkowy we Francji jest podzielony na kilkanaście większych central, z których największą rolę odgrywa Powszechna Konfederacja Pracy - Confederation Generale du Travail (CGT) o wyraźnie prokomunistycznym charakterze. W całym ruchu związkowym Francji skupia ona około 40% związkowców. Drugą centralą francuską pod względem wpływów i ilości członków jest CFDT, zrzeszająca około 20% związkowców francuskich. Dwa następnymi centralami są: Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich - Confederation Française des Travailleurs Chrétiens (CFTC) i Powszechna Konfederacja Pracy - Siła Robotnicza (CGT - Force Ouvrière), które zrzeszają po kilkanaście procent związkowców.

CFDT jako centrala związkowa powstała dopiero w 1964r. przez oddzielenie się radykalnego i laicyzującego skrzydła CFTC. CFDT od momentu powstania wyraźnie odeszła od zasad chrześcijańskiej nauki społecznej, zbliżając się swym programem do partii socjalistycznych. Mimo dużej płynności programowej CFDT dość szybko stała się drugą we Francji centralą związkową.

Działalność CFDT ma charakter polityczny, ekonomiczny, prawny i kulturalny. Właśnie CFDT i CGT kładą we Francji największy nacisk na polityczny charakter działalności związkowców, nie rezygnując również z organizowania większych akcji strajkowych o politycznym wydźwięku.

CFDT posiada największe wpływy w dolnych szczeblach hierarchii zawodowej Francji, zrzeszając (podobnie jak konkurencyjna pod tym względem CGT) robotników i urzędników. Pozostałe centrale - CFTC i CGT-FO zrzeszają głównie kadry techniczne i administracyjne.

Poziom uzwiązkowienia francuskiego świata pracy jest niewielki. U progu lat osiemdziesiątych francuskie centrale zrzeszały ok. 5-6 mln osób z 17 mln czynnych zawodowo mieszkańców miast. Oczywiście liczba członków (a więc opłacających systematycznie składki) nie jest równoznaczna z wpływem związku - ten sięga dużo dalej. W 1976r. CFDT liczyła 839024 członków, obecnie liczba afiliowanych wynosi ok. miliona osób.

W sferze programowej CFDT zwracała uwagę na konieczność reform systemu gospodarczego Francji zbliżając się nawet do idei "socjalizmu samorządowego". U progu lat osiemdziesiątych tak określono kształt przyszłego systemu:

1. Konieczność wspólnej własności najważniejszych środków produkcji i obrotu.
2. Konieczność wprowadzenia systemu demokratycznego planowania, różnego zarówno od autorytatywnego planowania w ZSRR, jak od technokratycznego planowania w krajach burżuazyjnych.
3. Rola samorządu, zorganizowanego oddolnie. Skupienie uwagi na doświadczeniach najniższych warstw świata pracy."

Główną zasadą strategii działania CFDT jest zwrócenie uwagi na opinie szeregowych członków związku - stąd wielokrotne "zakrety programowe" na przestrzeni niespełna ćwierćwiecza istnienia. Ze strategii tej wynika m.in. organizowanie w wypadku ostrzejszych konfliktów niewielkich akcji strajkowych. Często organizowane są one wspólnie z innymi centralami związkowymi, zwłaszcza z CGT. Zasady działania CFDT to:

1. Tzw. "akcja punktowa", powstająca w miejscu istniejącego konfliktu, będąca bezpośrednią reakcją związku na spontaniczne niezadowolenie ludzi pracy.
 2. Systematyczna presja na władze publiczne, poprzez udział w działach reprezentatywnych.
 3. Negocjacje dwustronne i jeśli to możliwe unikanie akcji strajkowych, które są szkiem koniecznym.
- Działalność ekonomiczna związku ma przede wszystkim charakter rewindykacyjny. Akcje związkowe dotyczą najczęściej wysokości zarobków, podtrzymywania siły nabywczej płac, podniesienia wysokości rent i emerytur, ograniczenia coraz dotkliwszego wrenti bezrobocia. Oprócz akcji lokalnych od czasu do czasu organizuje się kampanie ogólnokrajowe.

Inną formą akcji związkowej jest systematyczna pomoc prawną, polegająca na poradach prawnych czy wytaczaniu procesów pracodawcom.

CFDT, podobnie jak inne centrale francuskie, posiada podwójną strukturę: poziomą (lokalną i regionalną) i pionową (branżową). Najniższą jednostką organizacyjną jest komórka związkowa na poziomie zakładu pracy. Na szczeblach wyższych znajdują się układy lokalne, departamentalne (na obszarze odpowiadającym polskiemu województwu) i komórki regionalne.

Strukturę pionową tworzą federacje zawodowe, których CFDT posiada 29. Unie regionalne i federacje branżowe tworzą konfederację, której najwyższą władzą jest kongres (co 2 lata). Pomiędzy kongresami władzę ustawodawczą sprawuje Rada Krajowa, zbierająca się co najmniej dwa razy do roku, wykonawczą zaś Biuro Krajowe i biura konfederacji. W ramach konfederacji zarówno regiony jak i federacje branżowe posiadają dużą autonomię, pozwalającą m.in. na zawieranie umów ze związkami innych krajów.

CFDT zajmuje się nie tylko działalnością polityczno-ekonomiczną, ale również i kulturalną. Posiada własną specjalistyczną agendę dla organizacji wypoczynku oraz cały system szkoleń związkowych. CFDT skupia się przede wszystkim na wszechstronnym kształceniu wybranych działaczy związkowych, a nie - jak CGT - na szkoleniu masowym. Najniższym stopniem są szkoły wieczorowe przekazujące działaczom podstawowe wiadomości o strategii walki związkowej, systemie gospodarczym Francji i ustawodawstwie pracy. Istnieje też na szczeblu centralnym szkoła dla działaczy z unii lokalnych i federacji branż.

Pismami CFDT są: tygodnik "Syndicalisme-Hebdo" i miesięczniki "Syndicalisme" i "Formation".

Wpływy CFDT we francuskim świecie pracy rozłożone są nierównomiernie. Największe regiony CFDT znajdują się na obrzeżach kraju. Są nimi: Flandria Francuska, Alzacja i Lotaryngia, okręg Pirenejów (z Tulużą), Wanda i Bretania.

CFDT jest zrzeszona w Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

POLSKA PRACA, RADZIECKI ZYSK

Dawno przestaliśmy się dziwić rozgrzebanym i porzuconym budowom. Nikogo już nie szokują ani historia Centrum Onkologii w Warszawie ani Biblioteka Narodowa ani surrealistyczne cykle budowy szpitali, które sięgają 20 lat. Daliśmy się przekonać, że tak być musi - nie ma sprzętu, nie ma materiałów, brakuje ludzi i wyspecjalizowanych przedsiębiorstw. Nie ma potencjału i kropka.

No właśnie - ale gdzie podział się nasz potencjał budowlany? Odpowiedź można znaleźć w prasie, tyle że nie polskiej lecz radzieckiej. Dowiadujemy się z niej, że polskie przedsiębiorstwa dysponujące polskim sprzętem i polskimi materiałami restaurują staromiejskie zespoły w Tallinie, Tartu, Rydze i Wilnie. Właśnie kończy się budowa wielkich kompleksów hotelowych w Rydze, Moskwie i Kijowie. W Dubnej koło Moskwy oddano do użytku zbudowany przez Polaków spory zespół lecznic.

Rozpoczęto już pracę przy budowie nowych hoteli w Kownie, Tallinie, nawet w Nowosybirsku. Rękami polskich budowlanych buduje się Instytut Planowania w Tartu, teatr w Tallinie, kolejny hotel ("Daugawa") w Rydze. Już rychło polskie firmy budowlane pojawią się w centrum Moskwy - strona polska podjęła się modernizacji gmachów Akademii Nauk ZSRR, Domu Artysty, central handlu zagranicznego i wielu innych monumentalnych obiektów. Dzieje się to wszystko w sytuacji, która symbolizuje rozpadający się w centrum Warszawy hotel "Bristol" - zabytek wysokiej klasy i potencjalne źródło dewiz.

Czytaliśmy niedawno o projektach sprowadzenia do Polski obcych firm, które zbudują nam łańcuch hoteli, przejmując za to na kilka lat prawa właściciele. Będą więc hotele, ale nie będzie zysków. W tym samym czasie "Budimex" zawiera kontrakt z "Goskominturistem" na budowę nowych hoteli, domów wypoczynkowych i sanatoriów w Nowogrodzie, Pakowie, Wołgogradzie, Symferopolu, Suchumi, Nalcziku, Piatigorsku, Kisłowodsku... Oczywiście tu już nie ma mowy o żadnym podziale dochodów - zyski pójdą w całości do świadomej kasy.

To, co się dzieje w branży budowlanej, zaczyna wyglądać po prostu groźnie. "Trybuna Ludu" podaje, że przed 3 lata "Budimex" budował w ZSRR za 2,5 mln rubli, w zeszłym roku za 132, w tym chyba za 200 mln. To już nie jest normalny eksport usług budowlanych, ale rabunek naszego potencjału budowlanego, wyzysk na wachód sprzętu, ludzi i materiałów - kosztem pogłębiającego się rozkładu inwestycji w kraju. (PWA nr 4)

TZR KWITUJE: Jasniki-6+2, Bateria-1,3, Konwalia-0,15, Apis-2,3, EK-2,3.

154 DRUK: Drukarnia Polowa im. Antoniego Pajdaka